

Bohdan Bejze

W trosce o prawdę

Łódzkie Studia Teologiczne 4, 241-244

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W TROSCE O PRAWDĘ*

Obecna uroczystość jest inspirowana poczuciem naszej więzi z Soborem Watykańskim II, chciałbym przeto sięgnąć do skarbcza myśli, które poświęcili Soborowi jego twórcy: Jan XXIII i Paweł VI. W przemówieniu wygłoszonym z okazji otwarcia Soboru Watykańskiego II (11 października 1962 r.) papież Jan XXIII między innymi stwierdził:

„Do najważniejszych zadań Soboru należy opracowanie bardziej skutecznej obrony i wykładu świętego depozytu nauki chrześcijańskiej. [...]

Jeżeli ta nauka ma objąć wielorakie pola ludzkiego działania co do jednostek, rodzin, życia społecznego, to potrzeba, by Kościół nigdy nie tracił z oczu świętego dziedzictwa prawdy, przekazanego przez przodków, a jednocześnie koniecznie uwzględniał także czasy współczesne, które przyniosły z sobą nowe warunki, nowe formy życia, które też otwarły nowe drogi apostołstwu katolickiemu. [...]

Dwudziesty pierwszy Sobór powszechny, korzystający ze skutecznej i cennej pomocy wybitnych fachowców w zakresie teologii, apostołstwa i organizacji, pragnie podać katolicką naukę nienaruszoną, nieuszczerploną, nieprzeinaczoną, która, chociaż wśród trudności i sporów, stała się wspólnym niejako dziedzictwem ludzkości. [...]

Naszym obowiązkiem jest nie tylko strzec tego drogiego skarbu, jak gdybyśmy się zajmowali jedynie przeszłością, ale ochoczo i odważnie przyłożyć się do dzieła, którego żądają nasze czasy, trzymające się drogi, którą Kościół kroczy prawie od dwudziestu wieków. [...]

Zachodzi potrzeba, by zgodnie z gorącym życzeniem wszystkich ludzi oddanych sprawie chrześcijańskiej, katolickiej i apostołskiej naukę chrześcijańską szerzej i głębiej poznać i by ona pełniej przepoiła i kształtowała umysły. Trzeba tę naukę pewną i niezmienną, godną należytą jej wiernej uległości, tak prześledzić i wyjaśnić, jak tego wymagają nasze czasy. Co innego jest bowiem depozyt wiary, czyli prawdy zawarte w czcigodnej naszej nauce, a co innego sposób jej wyrażania, taki jednak, że treść i znaczenie są w obu wypadkach te same. Do tego właśnie sposobu należy przykładać wielką wagę, a jeśli zajdzie potrzeba, należy go cierpliwie wypracować, czyli zasto-

* Przemówienie wygłoszone 3 lutego 1996 r. w Ośrodku Kultury Civitas Christiana w Warszawie podczas uroczystości wręczenia Nagrody Nadzwyczajnej im. Włodzimierza Pietrzaka, ufundowanej z racji 30. rocznicy zakończenia Soboru Watykańskiego II.

sować takie formy wykładu, jakie lepiej będą odpowiadać urzędowi nauczycielskiemu, posiadającemu przede wszystkim charakter duszpasterski”¹.

Do przytoczonych wypowiedzi Jana XXIII nawiązał jego następca, papież Paweł VI, gdy w kilka lat po Soborze Watykańskim II oceniał pojawiające się wówczas tendencje niezgodne ze stanowiskiem Urzędu Nauczycielskiego Kościoła. Oto jego słowa:

„Wszyscy przyjęliśmy urocze słowo *aggiornamento* jako program, program Soboru i czasów posoborowych, program osobisty i społeczny. [...] Odnowa ta jednak natrafia na [...] niebezpieczeństwa. Pierwszym niebezpieczeństwem jest poszukiwanie zmiany dla samej zmiany albo hołdowanie transformizmowi świata współczesnego – poszukiwaniu zmian niezgodnych z nienaruszalną Tradycją Kościoła. [...]

Kościół nie jest murem rozdzielającym, wprowadzającym dystans czy przeszkodą dogmatyczną i prawną między Chrystusem a Jego uczniami z dwudziestego wieku. Kościół jest kanałem, jest drogą, jest normalnym rozwojem, który jednoczy, jest gwarantem autentycznej, bezpośredniej obecności Chrystusa wśród nas. [...]

Dla odnowienia chrześcijaństwa nie można wymyślać jakiegoś nowego chrześcijaństwa, lecz trzeba być mu wytrwale wiernym. A ta stałość połączona z ciągłym ruchem i rozwojem, ta łączność egzystencjalna, właściwa każdej istocie żyjącej, nie może być określona jako reakcyjna, obskurancka, archaiczna, sklerotyczna, burżuazyjna, klerykalna. Nie można też jej nazwać jakimś innym pogardliwym mianem, jak ją – niestety – określa pewien odłam literatury współczesnej, kierując się odrazą do wszystkiego, co jest związane z przeszłością, lub nieufnością do wszystkiego, co Nauczycielski Urząd Kościoła podaje do wierzenia. Cechą prawdy jest trwanie. [...]

Zapyta ktoś: czy więc nie ma nic do odnowienia? Czyżby bezruch stawał się prawem? O, nie! Prawda pozostaje, [...] ale potrzebuje rozpowszechnienia, tłumaczenia, sformułowań dostosowanych do zdolności pojmowania swych uczniów, którzy są ludźmi różnego wieku, różnych kultur, różnych cywilizacji. Religia więc dopuszcza udoskonalenie, wzrost, pogłębienie, wiedzę nastawioną na wzniosły trud lepszego zrozumienia lub coraz trafniejszego sformułowania.

Czyżby więc jakiś pluralizm? Owszem, pluralizm, ale taki, który by się liczył z poleceniami Soboru, który odnosiłby się jedynie do sposobu wyrażania wiary, a nie do treści, co tak dobitnie i jasno stwierdził nasz czcigodny poprzednik – papież

Jan XXIII w słynnym przemówieniu na otwarcie Soboru. Powołał się on – w sposób domyślny, ale oczywisty – na klasyczną formułę *Commonitorium* św. Wincentego z Lerynu (zmarłego w 450 r.): prawdy wiary mogą być wyrażone w różny sposób, byleby »znaczenie pozostało to samo«. Pluralizm nie powinien powodować wątpliwości, wieloznaczności i sprzeczności, nie powinien głosić osobistych opinii w sprawach dogmatycznych, opinii, które naruszałyby identyczność, a zatem jedność wiary. Postępować naprzód? Tak. Wzbogacać kulturę i zachęcać do badań, ale nie burzyć. [...]

Wiele rzeczy może ulec poprawie i zmianie w życiu katolickim. Wiele doktryn może zostać pogłębionych, uzupełnionych i przedstawionych w bardziej zrozumiałych

¹ A. S. Tomaszewski, *Jan XXIII i jego działalność społeczna*, Poznań 1969, s. 423–425.

terminach. Wiele norm może doznać uproszczenia i lepszego dostosowania do potrzeb naszych czasów. Lecz istnieją dwie szczególne sprawy, które nie mogą podlegać dyskusji: prawdy wiary usankcjonowane autorytatywnie przez tradycję i magisterium Kościoła oraz konstytucyjne prawa Kościoła, które domagają się posłuszeństwa względem kierowniczego urzędu duszpasterskiego, jaki Chrystus ustanowił [...].

Kościół potrzebuje jasności umysłów swych synów. Potrzebuje ich kochającej i stałej wierności².

* * *

Treść powyższych tekstów, pochodzących wprost z przemówień Jana XXIII i Pawła VI, powinna być przemyślana przez wszystkich, którzy poczuwają się do szczerzej solidarności z Kościołem posoborowym. Skłania do tego 30. rocznica zarówno zakończenia soborowych obrad, jak i rozpoczęcia realizacji soborowych uchwał. Ale odczytany przed chwilą zbiór wypowiedzi twórców Soboru Watykańskiego II stanowi niniejszym punkt odniesienia do wyrażenia głębokiego uznania i gorącej wdzięczności laureatom Nadzwyczajnej Nagrody imienia Włodzimierza Pietrzaka przyznanej z racji trzydziestolecia Vaticanum II.

Księdzu profesorowi Jerzemu Mirewiczowi TJ, który po wielu latach naukowej, publicystycznej i duszpasterskiej działalności w środowiskach emigracyjnych powrócił do Polski, profesorowi Mieczysławowi Gogaczowi z Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie i księdzu profesorowi Stanisławowi Kowalczykowi z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego składamy gratulacje, ukłony i podziękowania – po pierwsze, za to, że w swych poglądach religijno-teologicznych są jednomysłni z Urzędem Nauczycielskim Kościoła posoborowego; po drugie, za to, że czytelnicy ich publikacji poświęconych zagadnieniom różnym od teologii – zagadnieniom historycznym, filozoficznym, etycznym, światopoglądowym, społecznym, pedagogicznym – ubogacają się takimi treściami, które harmonizują z soborowym wykładem katolickiej wiary i moralności. Nie pora w tej chwili na szczegółową charakterystykę pisarstwa naszych laureatów. Niech wystarczy w tej mierze kilka tylko w zwięzłych zdaniach. W swych licznych książkach i trudnych do zliczenia artykułach autorzy nasi podejmują tematy dla współczesnych katolików najistotniejsze. Formułowanych przez siebie rozwiązań nie narzucają lecz – za pomocą zawsze właściwej dla danego problemu metody – uzasadniają je, dzięki czemu są to rozwiązania prawomocne. Zarazem, przeznaczając swe publikacje dla czytelników dzisiejszych, których mentalność znają, starają się, by wyrażone w tych publikacjach tezy autorskie były przekonujące. Zarówno z dawnymi, jak i głoszonymi obecnie błędami prowadzą dyskusje, idąc w tym względzie tropem najwybitniejszych myślicieli chrześcijańskich, którzy obok systematycznych wykładów na interesujące ich tematy, toczyli również spory w obronie prawdy. Wszyscy nasi trzej laureaci należą do autorów, którzy piszą tak, a nie inaczej pod wpływem głębokich osobistych przemyśleń i prace swe publikują dlatego, że zależy im nie na

² Są to fragmenty przemówień Pawła VI z 12 sierpnia 1970 r. i z 25 kwietnia 1968 r. Zob. *Paweł VI, Trwajcie mocni w wierze*, red. ks. J. Ożóg SJ, Kraków 1974, s. 332–339.

czymś innym, lecz na upowszechnieniu owych przemyśleń. Z tym osobistym zaangażowaniem wobec określonych treści idzie w parze konsekwencja językowa: każdy z nich operuje specyficznym dla siebie stylem, co wpływa pobudzająco na uwagę czytelników ich publikacji.

Co należałoby jeszcze dodać po tym krótkim uświadomieniu sobie znamienych cech pisarstwa naszych laureatów? Przede wszystkim nasuwa się myśl: nic dziwnego, że ich prace cieszą się uderzającą poczytnością.

Wręczona dziś Nadzwyczajna Nagroda imienia Włodzimierza Pietrzaka jest prawdopodobnie w Polsce (a może i w świecie) jedyną nagrodą związaną z trzydziestolecie zakończenia Soboru Watykańskiego II. Stało się zatem dla katolickiej kultury nader pomyślnie, że do laureatów obecnej nagrody należą również: Wydawnictwo Pallottinum i Wydawnictwo Sióstr Loretanek. Dzięki temu bowiem podkreślone zostaje znaczenie, jakie dla soborowej odnowy ma słowo drukowane. (W tym miejscu pozwalam sobie na kilka słów ujętych w nawiasy. Otóż gdy wymawiam nazwy Pallottinum i Wydawnictwo Sióstr Loretanek, budzą się we mnie intensywne wspomnienia. W Pallottinum zostały opublikowane: w 1971 r. *Album Soborowy*, również w 1971 r. książka księdza Aleksandra Fedorowicza *Rozważania i myśli*, w 1983 r. opasły tom *W służbie Ludowi Bożemu*. Nakładem Wydawnictwa Sióstr Loretanek ukazały się: złożona z dwudziestu tomów kolekcja *W nurcie zagadnień posoborowych* i nadto pięć innych pozycji. Praca nad tymi książkami wypełniła sporą część mego życia, stąd naturalnie rodzi się pewne wzruszenie. Ale wypada wrócić do obiektywnego toku niniejszej wypowiedzi.)

Gdy na dorobek oficyn wydawniczych Pallottinum i Sióstr Loretanek patrzymy w perspektywie programu Soboru Watykańskiego II i potrzeb dotyczących jego realizacji w Polsce, budzą się pod ich adresem takie same myśli i uczucia, jak pod adresem trzech profesorów-laureatów, o których była mowa wcześniej. Zasłużyły te wydawnictwa na głębokie uznanie i gorącą wdzięczność całej katolickiej społeczności w Polsce, a także wielu katolickich środowisk polskiej emigracji. Na przestrzeni bowiem trzydziestu lat posoborowych Pallottinum dostarczało publikacji, bez których w żadnej mierze nie można byłoby wprowadzić soborowej odnowy w życie wspólnot kościelnych posługujących się językiem polskim. A zarazem obydwie wydawnictwa upowszechniały pozycje pogłębiające znajomość wielu zagadnień doktrynalnych i duszpasterskich sformułowanych przez ostatni Sobór. Stąd wydawnictwa te, jako ludzkie zespoły narażone na słabości i kłopoty – a przez wiele lat w PRL nękane celowo z powodów ideologicznych – czerpały siłę i cierpliwą wytrwałość, niezbędne do ich ofiarnej działalności? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać chyba w tym, że duchowość wspólnot zakonnych, do których obydwie wydawnictwa należą, jest nastawiona na potrzeby Kościoła powszechnego. Jeśli istotnie tak się rzeczy mają, to godzi się zauważyć, że Wydawnictwa Pallottinum i Sióstr Loretanek dały lekcję wszystkim, którzy chcą być działaczami we wspólnotach, zgromadzeniach, stowarzyszeniach, ruchach, instytucjach katolickich. Wszyscy oni powinni rzetelnie ustalić, czyje dobro jest ich celem.